



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1385)

4. posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej
w dniu 8 lipca 2004 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Projekt rozporządzenia Rady zezwalającego na przesunięcie pomiędzy limitami ilościowymi na wyroby włókiennicze i odzieżowe pochodzące z Socjalistycznej Republiki Wietnamu – COM(2004) 422 – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie.
2. Projekt decyzji Rady w sprawie wniosku Burkina Faso o przystąpieniu do Protokołu w sprawie cukru z krajów AKP – COM(2004) 386 – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie.

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 34)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Zygmunt Cybulski)

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Ponieważ mamy napięty terminarz działań, pozwólcie państwo, że przywitam państwa na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Spraw Unii Europejskiej, które uważam w tym momencie za otwarte.

Witam przedstawicieli Komitetu Integracji Europejskiej, sekretarza KERM, pana Nowakowskiego, i przedstawicieli ministerstwa gospodarki: panią dyrektor Kopijkowską-Nowak i naczelnika wydziału, pana Kalinowskiego.

Pan minister Zieliński nie mógł dzisiaj przybyć i prosił o uwzględnienie jego nieobecności, ponieważ ma obowiązki związane z uczestnictwem w naradach specjalnych z polskim korpusem dyplomatycznym, który został ściągnięty do Warszawy na kilka dni, i w związku z tym teraz jest tam.

Witam na naszym spotkaniu przedstawicieli ministerstwa rolnictwa, witam również pana zastępcę dyrektora departamentu, Bogumiła Kasprowicza oraz osoby mu towarzyszące w naszym.

Proszę państwa, proponuję rozważyć dzisiaj następujące problemy.

W pierwszym punkcie mamy rozpatrzenie projektu rozporządzenia Rady, zezwalającego na przesunięcie pomiędzy limitami ilościowymi na wyroby włókiennicze i odzieżowe pochodzące z Socjalistycznej Republiki Wietnamu wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie.

W drugim punkcie mamy rozpatrzenie projektu decyzji Rady w sprawie wniosku Burkina Faso o przystąpieniu do Protokołu w sprawie cukru z krajów Afryki, Karaibów i Pacyfiku wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie.

Jako punkt trzeci będziemy omawiać sprawy wewnętrzne i informacje o innych działaniach rządu.

Na początek poproszę przedstawiciela rządu o przedłożenie stanowiska rządu w tej pierwszej sprawie.

Proszę, Pani Dyrektor.

Zastępca Dyrektora Departamentu Instrumentów Polityki Handlowej w Ministerstwie Gospodarki i Pracy Barbara Kopijkowska-Nowak:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowne Panie Senator! Szanowni Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Komisji w imieniu rządu projekt rozporządzenia Rady Unii Europejskiej zezwalający właśnie na przesunięcie pomiędzy li-

mitami ilościowymi na wyroby włókiennicze i odzieżowe pochodzące z Socjalistycznej Republiki Wietnamu.

Celem prezentowanego państwu rozporządzenia Rady, jest umożliwienie w 2004 r. importu do Unii Europejskiej dodatkowych ilości wyrobów włókienniczych pochodzących z Wietnamu w ramach ustanowionych kontyngentów na wyrobów tekstylnych z tego kraju.

Pozytywne stanowisko rządu w przedkładanej regulacji unijnej zostało ono podjęte 25 czerwca, tak że rząd w pełni popiera proponowane rozporządzenie Rady Unii Europejskiej.

W celu wyjaśnienia, na czym w ogóle polega ta cała sytuacja, w celu przybliżenia państwu tej sytuacji w obrocie wyrobami włókienniczymi z krajami trzecimi w Unii Europejskiej powiem, że stosowane są dwa rodzaje ograniczeń środków pozataryfowych. Jest to kontyngent ilościowy, który określa limit importu towarów z krajów trzecich do Unii, a poza tym limitem następuje zakaz dla innych grup towarów. Jest to tylko nadzór importu, monitoring, forma *double checking*, czyli podwójnego licencjonowania, licencji eksportowej i licencji importowej wystawianej przez kraje członkowskie.

Polska do czasu akcesji nie stosowała żadnych ograniczeń importu tekstyliami i odzieżą, a w związku z tym w tym nie było również żadnych ograniczeń dotyczących towarów pochodzących z Wietnamu. Od 1 maja, odkąd staliśmy się krajem członkowskim Unii Europejskiej, system kontyngentów, w tym właśnie z Wietnamem, obejmuje również import do Polski towarów tekstylnych i odzieżowych. I objęcie tym systemem dało polskim producentom możliwość ochrony rodzimego przemysłu przed importem z krajów trzecich, co spotkało się z bardzo pozytywnym odzewem. Ponadto licencjonowanie importu utrudnia albo wręcz, można powiedzieć, uniemożliwia stosowanie przez importerów pewnych niedozwolonych praktyk handlowych, które miały miejsce.

Jeżeli chodzi o Wietnam, to nie on jest członkiem WTO, w związku z czym Unia zawarła dwustronną umowę handlową właśnie w sprawie handlu towarami włókienniczymi i odzieżowymi. Co roku zgodnie z tą umową określana jest wielkość kontyngentu, w ramach której wszyscy przedsiębiorcy unijni mogą dokonywać importu określonych wyrobów włókienniczych podzielonych na kategorie wyrobów tekstylnych i odzieżowych, których jest około stu sześćdziesięciu dwóch, i które są rozpisane odpowiednio na kwoty. Są one, tak jak powiedziałam, zgodne z umową zawartą już w 1992 r., która w 1996 r. weszła w życie. W 2003 r. nastąpiła zmiana, która umożliwia między innymi, o ile nie będzie możliwości wykorzystania przez przedsiębiorców unijnych kwot przyznanych na dany rok, przesunięcie tych kwot, co zwiększy limit na rok kolejny. I zgodnie z tym zapisem 10 września 2003 r. Wietnam wystąpił do Unii właśnie o zgodę na przesunięcie niewykorzystanych kwot z 2003 r. i tym samym zwiększenie kwot na 2004 r. Oczywiście zwiększenie tych kontyngentów w 2004 r. zostało uwarunkowane wypełnieniem pewnych zobowiązań przez Wietnam, między innymi dotyczących dostępu do sektora usług bankowych i finansowych. I w maju Wietnam wypełnił te wszystkie zobowiązania, w związku z czym Komisja Europejska i Rada Unii Europejskiej podjęły decyzje o zaproponowaniu zwiększenia kwot w 2004 r.

Jak powiedziałam, kategorii objętych licencjonowaniem, kontyngentami w obrocie towarami tekstylnymi i odzieżowymi jest około stu sześćdziesięciu trzech, natomiast to zwiększenie dotyczy tylko dwudziestu kategorii. I tak dla przykładu chciałabym podać, że dla wyrobów odzieżowych koszuli i koszulek wzrost ten będzie wynosił

około dwóch milionów siedmiuset sztuk, dla koszul męskich nastąpi wzrost o około sześć milionów pięćset sztuk, dla damskich zestawów ubraniowych wzrost wyniesie około dwóch milionów sztuk. Według szacunków Komisji Europejskiej wartość tych dodatkowych wielkości kontyngentów związanych właśnie z przeniesieniem na rok 2004 wynosi dla całej Wspólnoty około 15 milionów 700 tysięcy euro.

Jeżeli chodzi o to rozporządzenie w stosunku do Polski i skutków dla Polski, to ono nie rodzi żadnych nowych skutków prawnych, gdyż limity już były określone i poza określonymi limitami żaden dodatkowy import nie mógł już być wprowadzony na polski obszar celny, na wspólnotowy obszar celny. W związku z tym stosunkowo niewielkie zwiększenie tych kwot będzie skutkowało w podobny sposób, tak że poza tymi zwiększonymi kwotami żaden import nie będzie możliwy.

Jeżeli chodzi o skutki społeczne i gospodarcze... Z uwagi na to, że my przed 1 maja nie stosowaliśmy żadnych ograniczeń w imporcie wietnamskich wyrobów włókienniczych, zwiększenie tego kontyngentu, który Polska stosuje od 1 maja, z jednej strony umożliwi nam zachowanie dotychczasowych prawidłowych, korzystnych kontaktów handlowych Polski z Wietnamem, a z drugiej strony system licencjonowania wyeliminuje wszystkie patologiczne sytuacje przemytu, nieprawidłowego importu, generalnie ograniczając go tylko do prawidłowych kontaktów handlowych.

Dla porównania przytoczę, że jeżeli chodzi o wielkość importu wyrobów pochodzących z Wietnamu w ogóle, to przy zwiększeniu kontyngentu dwudziestu kategorii, w siedemnastu tych kategoriach import Polski wynosił mniej niż 10% kontyngentu w ogóle, kontyngentu, który był ustanowiony dla Unii Europejskiej. Jedynie w takich kategoriach jak koszule i T-shirty czy bluzki i koszule damskie ten import był rzeczywiście większy niż 50% kwoty ustanowionej w 2004 r. dla Unii Europejskiej. Niemniej jednak po ocenie, po konsultacji społecznej oczywiście z naszymi przedsiębiorcami, producentami wyrobów tekstylnych i odzieżowych wiadomo, że to zwiększenie kontyngentu nie rodzi żadnych niepokojów czy problemów dla naszego przemysłu.

Wobec powyższego uważamy, że to rozwiązanie jest korzystne dla nas, dla naszych przedsiębiorców krajowych, i, tak jak powiedziałam, ograniczamy w ogóle napływ towarów pochodzenia wietnamskiego na rynek krajowy, eliminując właśnie poprzez system licencjonowania te wszystkie patologie, z którymi mieliśmy do czynienia w poprzednim okresie. Rozporządzenie nie rodzi również żadnych negatywnych skutków finansowych.

Chciałabym w imieniu rządu zwrócić się do państwa z prośbą o pozytywne rozpatrzenie przedkładanego projektu regulacji i przyjęcie stanowiska rządu przedstawionego państwu dzisiaj do decyzji. Dziękuję.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Pani Dyrektor.

Poproszę teraz o stanowisko Komitetu Integracji Europejskiej.

Proszę bardzo.

Sekretarz Komitetu Europejskiego Rady Ministrów

Tomasz Nowakowski:

Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, ten projekt dokumentu, który został przygotowany przez Ministerstwo Gospodarki i Pracy, był przedmiotem obrad Komii-

tetu Europejskiego Rady Ministrów i na posiedzeniu w dniu 25 czerwca został przez komitet w pełni zaakceptowany. Dziękuję.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję bardzo.

I w tym względzie Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi...

Proszę bardzo, pan senator Drzęźła będzie uprzejmy przedstawić stanowisko podgrupy, która się tym zagadnieniem zajmowała.

Senator Bernard Drzęźła:

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, grupa robocza wyznaczona przez pana przewodniczącego do zajęcia się tą sprawą, spotkała się dzisiaj o godzinie 9.00, przedyskutowała problem i w zasadzie zaakceptowała stanowisko rządu. W czasie dyskusji zrodziły się jednak pewne wątpliwości, problemy, o których chcieliśmy się czegoś dowiedzieć, ale nie był wówczas reprezentowany rząd, tak że nasze wątpliwości nie zostały rozwiane. Wydaje mi się, że już w tej chwili, podczas wystąpień przedstawicieli rządu, chyba usłyszeliśmy odpowiedzi na nasze wątpliwości, niemniej jednak członkowie grupy roboczej czy w ogóle członkowie komisji mogą chyba jeszcze, o ile je mają, zgłosić jakieś problemy, zadać pytania.

Ja jeszcze może dodam, że został przygotowany w tej sprawie projekt opinii, który każdy z państwa ma przed sobą i który pan przewodniczący podda później pod głosowanie.

No a teraz, jeśli jeszcze nie wszystkie wątpliwości zostały wyjaśnione, bardzo proszę członków komisji...

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Pani Dyrektor, to, co pani mówiła, było dość przekonujące, ale nie wszystko, jak pan senator Drzęźła podkreślił, jest do końca dla nas jasne. Może tak od strony już zupełnie konkretnej: są kontyngenty przyjęte dla całej Unii i może tak się zdarzyć, jak rozumiem, że jeżeli na przykład Portugalia czy Belgia, chociaż to są kraje właśnie najbardziej irytujące się na import tekstyliów, wykorzystają ten cały limit w bardzo dużym stopniu, to wówczas my go nie wykorzystamy. Rozumiem, że to jest kwestia czasu, tego, kto szybciej będzie się poruszał na rynku. A więc my tego nie wykorzystamy i prawdopodobnie nasi włókiennicy będą z tego zadowoleni, bo nie będą mieli konkurencji w postaci tych tanich koszulek. W każdym razie, to jest też pewna konstatacja, że tak prawdopodobnie będzie, więc ja proszę panią o potwierdzenie.

Ale właściwie, jak my kalkulujemy... Czy pani zgodzi się z tym, że nasza kalkulacja opiera się na tym, że ten wietnamski tani import, rozumiem, będzie trochę mniejszy niż był dotąd? I oczywiście dokonamy tego, nie zmieniając zasady naszej otwartości

w stosunku tych biednych krajów, którym pomoc się należy, bo ja również jestem za otwieraniem granic, że tak powiem, ze względów ludzkich. Tak przyjmujemy?

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Proszę bardzo, Pani Dyrektor.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Instrumentów Polityki Handlowej
w Ministerstwie Gospodarki i Pracy Barbara Kopijkowska-Nowak:**

Panie Senatorze, rzeczywiście z kontyngentu, który jest ustanowiony w tej chwili dla dwudziestu pięciu krajów członkowskich Unii Europejskiej, wszystkie państwa mają prawo korzystania na równych zasadach. Licencje są wydawane w poszczególnych krajach członkowskich według kolejności złożenia wniosku do wytypowanego organu w kraju członkowskim i wszyscy przedsiębiorcy, importerzy mogą te wnioski składać w dowolnym kraju. Czyli Polacy mogą składać swoje wnioski o import również w Portugalii, we Włoszech, we Francji itd., i tak samo przedsiębiorcy pozostałych krajów mogą je składać w Polsce. Wszystko odbywa się w systemie elektronicznym nazwanym przez komisję SIGL, który jest rejestrowany codziennie w Komisji Europejskiej i tam jest bilansowana po prostu kwota tych wielkości rozdysponowywanych.

Tylko w niektórych kategoriach jest dużo większe zainteresowanie importem, niektóre kategorie nie są w pełni wykorzystywane, stąd na przykład w przypadku Wietnamu, który jeszcze wypełniał pewne zobowiązania i rzeczywiście nie w pełni mógł udostępnić przyznane mu kwoty w 2003 r....

Ale generalnie nasi przedsiębiorcy i my uważamy, że te ustanowione kwoty obejmujące nas od 1 maja, nie powinny spowodować zakłóceń na naszym rynku. Jak najbardziej liczymy na to, że pozostałe kraje członkowskie będą importowały w większych ilościach, co oczywiście nie chroni nas ostatecznie przed tym, że towar zaimportowany z kraju trzeciego przez Czechy czy Niemcy nie wpłynie w wewnętrznym obrocie między krajami członkowskim na teren Polski. Ale oceniając kwoty przyznane Unii i konsumpcję, import, który jest corocznie dokonywany, trzeba powiedzieć, że te kwoty rzeczywiście stworzyły dla nas pewną ochronę w porównaniu z tym, jak wyglądała sytuacja do 1 maja, kiedy niestety Polska jako kraj WTO nie mogła sobie zastrzec i nie zastrzegła możliwości limitowania importu odzieży z krajów trzecich na forum WTO po Rundzie Urugwajskiej. W związku z tym utrzymywaliśmy jedynie wyższe stawki celne, które de facto były niewiele wyższe od stawek stosowanych przez Unię Europejską. Import nie był więc limitowany jedynie w wyniku postępowań ochronnych, kiedy nasi przedsiębiorcy złożyli taki wniosek, gdy była szkoda ewidentna, można było wprowadzić środki ochronne.

W związku z tym wszystkie te działania, którymi zostaliśmy objęci od 1 maja, w każdym przypadku są dla nas naprawdę kolejnym elementem ochronnym i wspomagającym nasz przemysł tekstylny i odzieżowy. I mam nadzieję, że efekty będą rzeczywiście pozytywne, ale to dopiero po dłuższym czasie będzie można definitywnie ocenić.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Pani Dyrektor.

Czy jeszcze są pytania?
(*Senator Ewa Serocka: Można?*)
Proszę bardzo, pani senator Serocka.

Senator Ewa Serocka:

Chciałabym się dowiedzieć, jaki jest bilans obrotów handlowych naszego kraju z Socjalistyczną Republiką Wietnamu. Nie znalazłam tych danych w roczniku statystycznym za rok 2003, stąd moje zainteresowanie, jak my wyglądamy w tym bilansie. Dziękuję.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Instrumentów Polityki Handlowej
w Ministerstwie Gospodarki i Pracy Barbara Kopijkowska-Nowak:**

Pani Senator, czy panią interesują ogólne obroty, czy tylko obroty tekstyliami?
(*Senator Ewa Serocka: Ogólne, saldo.*)

Czy mogę zaproponować, że takie zestawienie... Nie mam przy sobie danych statystycznych, ale oczywiście mamy w tej chwili dane za pełny 2003 r. i zweryfikowane już dane za pierwsze miesiące 2004 r., no niestety nasz system statystyczny działa z pewnym opóźnieniem. Dlatego, jeżeli można, takie dane jak najbardziej pani przedstawię, ale w okresie późniejszym, bo nie mamy w tej chwili tych danych przy sobie.

Senator Ewa Serocka:

Interesuje mnie to dlatego, że generalnie prawie ze wszystkimi krajami na świecie mamy deficytowy obrót handlowy, stąd no, moje tym zainteresowanie. Podejmowanie tak ważnych decyzji, wtedy gdy zwiększamy ten limit, powoduje to... No coś za coś – tak jak były te zobowiązania dotyczące wejścia na rynek bankowy czy na pozostałe rynki, co zostało dokonane w maju. Tak jest również w innych sprawach, powinniśmy w jakiś sposób doprowadzić do równowagi bilansu w obrotach handlowych szczególnie z krajami trzecimi, a w tej chwili mamy, no, dość krytyczną sytuację. Wpuściliśmy na nasz rynek po prostu ogromną ilość towarów, a w zamian za to nie daliśmy niczego albo te kraje nie przyjmowały od nas tego, co moglibyśmy my zaproponować. Dziękuję.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Pani Dyrektor, proszę o odpowiedź.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Instrumentów Polityki Handlowej
w Ministerstwie Gospodarki i Pracy Barbara Kopijkowska-Nowak:**

Mogłabym to jedynie skomentować tak, że od 1 maja jak gdyby nasza autonomia decydowania tylko i wyłącznie o bilateralnych stosunkach Polska – Unia musi wchodzić w zakres polityki handlowej stosowanej przez Komisję Europejską. Wszystkie akty, które regulują obroty z krajami trzecimi, i nasze działania muszą być po prostu zgodne z polityką wyznaczaną przez Komisję, przez Unię Europejską.

My z dniem 1 maja weszliśmy w reżim regulacji handlowych stosowanych przez Unię, są to i umowy bilateralne, i umowy o strefach wolnego handlu. Jest to no-

wy system GSP, czyli generalnych preferencji celnych, i on w bardzo wielu przypadkach, na przykład w przypadku Wietnamu, pokrywa się z naszymi udzielonymi wcześniej preferencjami i preferencjami, których udziela Unia Europejska.

W tym kontekście dokonanie oceny, jak będzie wyglądał bilans handlowy Polska – Wietnam, możliwe będzie tylko i wyłącznie na podstawie oceny bezpośredniego importu Polska – Wietnam. Ale towary wietnamskie w tej chwili mają wejście przez wszystkie granice Unii Europejskiej i towar zaimportowany przez inne kraje również się może znaleźć na naszym rynku. Dlatego w tej chwili z oceną bilansu czy porównania eksportu i importu ja bym jednak jeszcze musiała się wstrzymać, bo tych parę miesięcy to jest za mało. Minał dopiero maj i czerwiec, a więc jesteśmy na początku trzeciego miesiąca nowej sytuacji handlowej.

Myślę, że jesień już pokaże, czy rzeczywiście ta skala importu w jakiś sposób się zmienia. Mogę powiedzieć tylko tyle, że w ogóle z importu, który generalnie Polska miała w poprzednim okresie, 80% pochodziło z krajów członkowskich Unii Europejskiej. I ocenialiśmy, że tylko 20% importu będzie z krajów trzecich i to rzeczywiście sygnały z administracji celnej potwierdzają, że tylko ograniczenie importu z krajów trzecich zmniejsza się do 20% poprzedniego całego obrotu Polski sprzed 1 maja.

W tej chwili jest tak, jak mówię, i dopiero statystyka zbiorcza pokaże, jak wygląda pełny bilans, bo nasza granica nie jest jedyną granicą Unii. Te towary wchodzi na cały obszar Wspólnoty, to jest jeden obszar celny, nie ma już oddzielnego obszaru celnego tylko i wyłącznie Polski.

A dane statystyczne dla pani senator jak najbardziej przygotowujemy.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Pani Dyrektor.

Proszę, pan senator Lipowski.

Senator Grzegorz Lipowski:

Dziękuję bardzo.

Ja przepraszam, Panie Przewodniczący, że się spóźniłem, ale miałem uzgodniony termin w ministerstwie edukacji i to było przyczyną mojego spóźnienia.

Być może ten problem był poruszany, jeżeli tak, to proszę mi przerwać. Uważam, że obojętnie, co postanowilibyśmy w tej chwili, przemysł lekki w naszym kraju zniknął w roku 2000 i wcześniej. Bo jeżeli w roku 2000 do Polski sprowadzono 200 tysięcy t tkanin i odzieży za 155 milionów zł zarejestrowanych na granicy na taką wartość, to znaczy, że 1 kg tkaniny, który wystarcza na trzyczęściowy garnitur, sprowadzono za 1 zł 72 gr. Znaczy to, że były to przekrety, podwójne faktury, ale wtedy służby celne nie chciały słuchać naszych propozycji, aby uruchomić laboratoria na koszt przemysłu lekkiego – takie deklaracje były – w celu kontroli tego, co jest wwożone. Ja dysponuję bowiem materiałami z tamtych lat, w których tkaniny o tym samym symbolu określającym gramaturę, skład surowcowy, różniące się może kolorem sprowadzono zarówno za 33 dolary za 1 m², jak i za 1 cent za 1 m².

Ta ilość tkanin wtedy sprowadzonych to jest dziesięć dużych tkalni, dwanaście przędzalń czesankowych funkcjonujących wówczas w Polsce, gdzie pracowały przede wszystkim kobiety. To jest pięćdziesiąt tysięcy zatrudnionych, może nawet więcej, to

są zakłady, które potrzebowały technologicznej pary, a więc zużywały węgiel, to są zakłady, które potrzebowały energii elektrycznej, a więc ten teraz bilans energetyczny z dużą rezerwą... Ale przede wszystkim to są stracone miejsca pracy, i to jest nie do odbudowania. Jeżeli ktoś kiedyś widział zakład włókienniczy... To jest nie do odbudowania, a pozostały jednostki. Ja mogę na palcach jednej ręki policzyć zakłady takie jak „Camela” w Wałbrzychu, który jeszcze funkcjonuje, czy „Polontex”, a tkaniny bielskie, które były w Anglii i na Zachodzie od czasów przedwojennych bardzo wysoko oceniane, gdy przemysł lniarski pokrywał po wojnie w 75% rynek Stanów Zjednoczonych... W tej chwili to wszystko nie istnieje, po prostu nie istnieje.

Ja nie wiem, kto wtedy nad tym pracował i kto tym sterował, ale taki napływ tkanin i odzieży tej pory...

(Przewodniczący Zygmunt Cybulski: Panie Senatorze, ale proszę może o pytanie do przedstawiciela rządu.)

Zaraz powiem: czy istnieją i nadal funkcjonują te zezwolenia, które wydane były na sprowadzanie odzieży używanej, która zasypuje nasz rynek? Bo były takie zezwolenia wydane, nie przez resort gospodarki, tylko przez inny resort. I jaki w tej chwili jest napływ, ograniczony, to wiem, ale nadal niekontrolowany tkanin i odzieży?

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję.

Pani Dyrektor, proszę o odpowiedź.

Zastępca Dyrektora Departamentu Instrumentów Polityki Handlowej w Ministerstwie Gospodarki i Pracy Barbara Kopijkowska-Nowak:

Ja rozumiem, że pana senatora najbardziej interesuje ten problem, który istniał od lat i rzeczywiście była próba jego rozwiązania, czyli problem importu odzieży używanej.

Jak pan świetnie pamięta, ten import był dokonywany z Europy Zachodniej, Niemiec i Holandii przede wszystkim, tylko i wyłącznie z tamtego kierunku. Rzeczywiście udało nam się w pewnym sensie ograniczyć, to znaczy ucywilizować ten import, chociaż może nie do końca, bo to jest rzeczywiście dość duży problem. Próbowaliśmy z Ministerstwem Ochrony Środowiska współpracować w tym zakresie, chcieliśmy to ucywilizować, żeby to, co jest importowane, było uprane, zdezynfekowane i w sposób cywilizowany zapakowane i żeby tylko w takiej formie, jeżeli już, przychodziło do naszego kraju. I wiem, że był to olbrzymi problem, bo ilość napływającej odzieży używanej była porównywalna do olbrzymiej produkcji naszych zakładów tekstylnych i odzieżowych. Od 1 maja niestety ten system nie obowiązuje. Import, który jest dokonywany z Niemiec i Holandii, nie jest importem, tylko sprzedażą wewnątrzspółnotową.

Cały ciężar regulacji zostały przejęty przez Głównego Inspektora Ochrony Środowiska, poprzez jednolite zasady co do traktowania odzieży i odzieży zużytej jako odpadów. Są to przepisy dość restrykcyjne, które obowiązują w całej Unii Europejskiej. I rzeczywiście tylko specjalnie przygotowane towary, które spełniają określone warunki, w ogóle mogą być uznane i dopuszczone do obrotu we Wspólnocie w sklepach second hand jako tak zwana odzież używana. Natomiast wszystkie pozostałe rzeczy przy bardzo ostro postawionych warunkach są traktowane jak zużyte szmaty – mogą służyć tylko w celach przemysłowych, nałożone są również wymogi utylizacji, ponoszenia kosztów utylizacji itd.

Czyli obecnie nie ma importu i napływu odzieży używanej, jest to po prostu przemieszczanie się wewnątrz Wspólnoty, ale pod warunkiem spełnienia tych bardzo ostrych warunków dotyczących odpadów i traktowania tego jako odpady.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Pani Dyrektor.
Proszę, pan senator Mietła się zgłaszał.

Senator Mieczysław Mietła:

Panie Przewodniczący, ja mam pytanie do pani dyrektor. Występują tutaj dwie kategorie: jedna ilościowa, a druga to kwotowa. W jaki sposób jest to powiązane, czy istnieje jakiś mechanizm... Bo jeżeli na przykład, tak jak tu jest podane, zwiększamy liczbę ściąganych jakichś tam, powiedzmy, koszul męskich, a z drugiej strony mamy kwotę, to w jaki sposób to jest powiązane? Czy to jest gra rynkowa, że kto pierwszy kupi, kupi korzystniej? Bo tu chyba jest jakiś mechanizm, ale on akurat z tego nie wynika, a to by nam wiele tutaj wyjaśniło.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Proszę, Pani Dyrektor.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Instrumentów Polityki Handlowej
w Ministerstwie Gospodarki i Pracy Barbara Kopijkowska-Nowak:**

Te wszystkie kwoty, które są w kontyngencie, są ustalone ilościowo, w tym wypadku albo w kilogramach albo w liczbie sztuk. Tylko w ten sposób są określane kwoty i ich wykorzystanie. Ponieważ jest to tak zwany *double checking*, czyli najpierw przez kraj eksportujący jest wystawiana licencja eksportowa i dopiero na tej podstawie jest wydawana przez kraj członkowski licencja importowa, te licencje są również porównywalne. Jeżeli ceny wskazują na działania nieprawidłowe... Komisja trzyma rękę na pulsie i, jak mówię, codziennie wszystkie złożone wnioski są przekazywane elektronicznie, a Komisja ma wgląd i do licencji eksportowej, i do wniosku, który jest składany przez zainteresowany podmiot. Dlatego codziennie jest bilansowana ocena i wszystkie nieprawidłowości są wyłapywane. Ocena jest natomiast wystawiana na podstawie średniej ceny występującej we Wspólnocie, już w dwudziestu pięciu krajach, stąd przeliczenia na wartość, natomiast kontyngenty, jak mówię i powtarzam, są określane tylko w jednostkach ilościowych.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Pani Dyrektor.
Czy jeszcze są jakieś pytania, wypowiedzi? Nie ma.

Wobec tego ja zaproponuję następującą sentencję: Komisja Spraw Unii Europejskiej popiera projekt rozporządzenia Rady – oczywiście Rady Europejskiej i ten skrót będziemy już stosować zawsze wtedy, kiedy mówimy o Radzie Europejskiej – wraz z projektem stanowiska rządu.

Zanim przejdziemy do głosowania chciałbym zapytać Biuro Legislacyjne Senatu... Czy pani dyrektor ma jakieś uwagi? Nie ma żadnych uwag, tak? Dziękuję bardzo.

Wobec tego głosujemy.

Kto jest za przyjęciem takiej opinii komisji? (5)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (4)

Z przewagą jednego głosu komisja przyjęła opinię zaproponowaną przez podkomisję, przez grupę roboczą.

Na tym zakończyliśmy debatę nad punktem pierwszym programu.

(*Senator Ewa Serocka: Panie Przewodniczący, chciałabym jeszcze...*)

Proszę, Pani Senator.

Senator Ewa Serocka:

Panie Przewodniczący, w przyszłości prosiłabym panią dyrektor o taką informację, bo tak jak mówiłam poprzednio – nie chcę się powtarzać – mamy, jak pani wie, głęboki deficyt w obrotach handlowych i faktycznie to, co mówił przed chwilą pan senator odnośnie do naszego przemysłu lekkiego czy innych... Brak tego typu informacji, jak obroty, bilans obrotów, a jest to na pewno bardzo ważną sprawą, bo jesteśmy po to, żeby chronić nasz rynek. Dziękuję.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Pani Senator.

Przystępujemy do omawiania drugiego punktu: rozporządzenie projektu Decyzji Rady w sprawie wniosku Burkina Faso o przystąpieniu do Protokołu w sprawie cukru z krajów Afryki, Karaibów i Pacyfiku wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie.

Bardzo proszę przedstawiciela ministerstwa rolnictwa, tym razem to od niego rozpoczniemy.

Bardzo proszę.

Zastępca Dyrektora

Departamentu Unii Europejskiej i Współpracy Międzynarodowej w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Izabella Lewandowska:

Dziękuję bardzo.

(*Przewodniczący Zygmunt Cybulski: Pani dyrektor Karbowicz, proszę.*)

Lewandowska.

(*Przewodniczący Zygmunt Cybulski: Lewandowska, tak? O tak. Proszę bardzo.*)

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Mam zaszczyt przedstawić stanowisko rządu popierające projekt Decyzji Rady Unii Europejskiej odrzucającej wniosek Burkina Faso o przystąpienie do Protokołu w sprawie cukru pochodzącego z krajów AKP.

Burkina Faso złożyła taki wniosek o przystąpienie do protokołu cukrowego, co odznaczałoby dostęp do kontyngentu bezcłowego na cukier, który Unia otwiera

corocznie dla krajów AKP. Ten kontyngent wynosi 1 milion 304 tysiące 700 t i w ramach tego kontyngentu corocznie bez cła sprowadza się cukier z krajów AKP, który następnie jest reeksportowany subsydiami. Dodatkowo Unia zobowiązała się w ramach tego kontyngentu kupować cukier po cenach gwarantowanych, a w tej chwili cena gwarantowana za cukier biały wynosi 646,5 euro za 1 t, czyli jest to cena wysoka. Zatem właściwie jest to czysta pomoc dla krajów Afryki, Karaibów i Pacyfiku.

Komisja Europejska, przygotowując projekt Decyzji Rady, uzasadniała odrzucenie wniosku Burkina Fason faktem, że konsumpcja wewnętrzna cukru w tym kraju jest wyższa niż produkcja krajowa, czyli właściwie niezbędny jest import. A więc Burkina Faso jest importerem netto, a nie eksporterem. Dlatego też przyznanie takich preferencji dostępu do kontyngentu bezcłowego i zakupu cukru po cenach gwarantowanych oznaczałoby de facto, że kupuje się cukier nie z Burkina Faso, tylko cukier importowany przez ten kraj, a następnie reeksportowany.

Dlatego stanowisko rządu jest takie, aby poprzeć stanowisko Komisji, a tym samym projekt Decyzji Rady Unii Europejskiej. Dziękuję.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Pani Dyrektor.

Proszę teraz ministerstwo gospodarki: jakie jest państwa zdanie na ten temat?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Instrumentów Polityki Handlowej
w Ministerstwie Gospodarki i Pracy Barbara Kopijkowska-Nowak:**

Stanowisko ministerstwa było zaprezentowane na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i nie było żadnych sprzeczności.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję uprzejmie.

Zatem ja poproszę grupę roboczą: co pan senator Drzęźła ma nam do powiedzenia?

Senator Bernard Drzęźła:

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, również ta sprawa była rozpatrzona przez grupę roboczą dzisiaj o godzinie 9.00. Sprawę tę uważamy za dużo prostszą od poprzedniej i dość jednoznaczną. Grupa robocza nie ma wątpliwości, że trzeba poprzeć stanowisko rządu.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję uprzejmie.

Czy są pytania?

(*Senator Ewa Serocka: Ja mam pytanie.*)

Proszę bardzo, pani senator Ewa Serocka.

Senator Ewa Serocka:

Z wypowiedzi pani rozumiem, że jest to ochrona naszego trudnego rynku cukru, czy dobrze to zrozumiałam?

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Proszę, Pani Dyrektor.

Zastępca Dyrektora

**Departamentu Unii Europejskiej i Współpracy Międzynarodowej
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Izabella Lewandowska:**

Dziękuję bardzo za to pytanie.

Oczywiście, no nieudostępnianie kontyngentu bezcłowego dla kolejnych krajów stanowi zabezpieczenie, a zwłaszcza zabezpieczenie przed importem cukru reeksportowanego z innych kierunków niż te, dla których przewidziany jest kontyngent, czyli z krajów Afryki, Karaibów i Pacyfiku. Jest to zabezpieczenie przed takimi praktykami.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Pani Dyrektor.

Proszę bardzo, czy są jakieś pytania, wypowiedzi? Nie ma.

Wobec tego ja zaproponuję w tej sprawie opinię: Komisja Spraw Unii Europejskiej popiera projekt Decyzji Rady wraz z projektem stanowiska rządu.

Czy Biuro Legislacyjne ma jakieś uwagi?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dziękuję, Pani Dyrektor.

Wobec tego głosujemy.

Kto z pań senator i panów senatorów jest za przyjęciem takiej opinii? (9)

Dziękuję uprzejmie.

Nie ma zatem sprzeciwu, nikt też nie wstrzymuje się od głosu.

Ja serdecznie dziękuję przedstawicielom rządu za udział w posiedzeniu i za wyczerpujące informacje. Do następnego spotkania, bo tych problemów gospodarczych, okazuje się, będzie bardzo, bardzo dużo.

Dziękuję bardzo państwu.

A panie senator i panów senatorów poproszę jeszcze o pozostanie.

(Brak nagrania)

...dotyczy to problemów zewnętrznych Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, w związku z tym uznałem, że problem ten absolutnie nas nie dotyczy i nie wprowadziłem tego do porządku dziennego, natomiast stanowisko rządu jest takie, że brak uwag do projektu Decyzji Rady upoważniającej Zjednoczone Królestwo do wprowadzenia specjalnych środków stanowiących odstępstwa od art. 11 szóstej dyrektywy Rady i w związku z tym nas to nie dotyczy, jest to wewnętrzna sprawa Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. Jeśli ktoś chciałby się z tym troszeczkę bliżej zapoznać, to proszę bardzo, jest dokumentacja.

Druga sprawa, o której chcę poinformować panie senator i panów senatorów, to jest sprawa związana z informacją rządu, a więc nie zasięgnięciem opinii rządu, tylko z art. 8 ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem, i dotyczy to projektu decyzji Rady w sprawie reprezentacji narodu cypryjskiego w Parlamencie Europejskim w przypadku osiągnięcia porozumienia odnośnie do problemu cypryjskiego.

Ponieważ rząd nie potrzebuje zasięgać w tej sprawie opinii Senatu, informuje nas tylko o swoim stanowisku. A czego to bliżej dotyczy? Cypr jest, jak państwo wiecie, podzielony i do ostatniego momentu Unia Europejska, Komisja Europejska i Rada czekały na zjednoczenie Cypru, żeby jedno państwo cypryjskie przystąpiło do Unii Europejskiej. Niestety Grecy cypryjscy zdecydowali o tym, że nie życzą sobie na razie zjednoczenia, nazwijmy to, z północną częścią turecką. W tej sytuacji konsekwentnie Rada Europejska postanowiła przyjąć Republikę Cypru, którą jest południowa część, a więc – nazwijmy to – część grecka, do Unii Europejskiej, wyposażając tę część w liczbę mandatów odpowiadającą całej wyspie Cypr. W sytuacji, kiedy dojdzie do zjednoczenia Cypru, a wszyscy mają nadzieję – my również – że do tego dojdzie, mandaty te stracą swoją ważność i po określonym czasie odbędą się nowe wybory, w których liczba mandatów zostanie rozdzielona na całą ludność Cypru.

Ponieważ w tej sprawie nie podejmujemy żadnych decyzji, nie formułujemy opinii, materiał do przeczytania i zapoznania się z nim bliżej jest również w komisji. To byłaby sprawa związana z najbliższym, z tymi dodatkowymi informacjami.

(Senator Andrzej Wielowieyski: Czy w tej sprawie można?)

Proszę bardzo, Panie Senatorze Wielowieyski.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Ja przepraszam, nie chcę zabierać komisji tutaj zbyt wiele czasu, ale myślę, że w ciągu dwóch minut może, że tak powiem, rozjaśnię trochę ten skomplikowany, złożony problem cypryjski. Po prostu przez jeden dzień trwała w Radzie Europy debata, podczas której bardzo się o to spieraliśmy. Większość opinii europejskiej była po stronie Turków, którzy dotąd rzeczywiście stawiali ostry opór, nie chcieli się dać zdominować przez Greków itd. Ale teraz młode pokolenie Turków, jak państwo prawdopodobnie czytali w gazetach, w referendum wypowiedziało się za zjednoczeniem, podczas gdy większość opinii greckiej wypowiedziała się przeciwko. Dotąd Grecy domagali się tego zjednoczenia po prostu w imię przywrócenia normalnego życia na tej wyspie, a teraz rola się odwróciła.

Otóż, badaliśmy tę sprawę w gazetach zachodnich, te wszystkie argumenty pro i kontra, które były przedstawiane. Podstawowym problemem jest to, że Grecy mają tam sporo własności: ziemi, domów, nieruchomości, które należały do Turków, ale po podziale wyspy to utracili, i teraz trwają negocjacje, żeby mieli prawo do zwrotu, rekompensaty itd., co dotąd nie było uregulowane.

Jednakże okazuje się, jak mi powiedział pan Verheugen w naszym Sejmie w czasie tego uroczystego spotkania, które odbyło kilka tygodni temu... Verheugen powiedział mi coś, co po tych moich debatach wygląda przekonująco: były trzy przyczyny, dla których Grecy zagłosowali przeciwko. Jedna polega na tym, że plaże tureckie są znacznie piękniejsze od plaż greckich i przy otwarciu i włączeniu tej części tureckiej wyspy, po prostu greccy właściciele tych wszystkich urządzeń usługowych na południowej stronie, na pewno troszkę stracą, dlatego że po prostu ten Cypr północny jest bardzo piękny.

Druga przyczyna jest taka, że Grecy – zwłaszcza ci starsi Grecy, ci członkowie rządu cypryjskiego – bardzo nie lubią Turków i nie lubią z nimi zasiadać.

A trzecia przyczyna jest taka, że wszyscy prawie proboszcze w parafiach południowocypryjskich, zalecali swoim wiernym, żeby głosowali przeciwko. Dlatego właśnie ten problem dalej jest teki wielki.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Senatorze, za cenne uwagi. Ja chciałbym jeszcze powiedzieć, że w Parlamencie Europejskim mocno stawiano na demilitaryzację części północnej, gdzie są wojska tureckie. I stawianym oficjalnie przez Greków warunkiem było wycofanie wojsk z północnej części wyspy. Tam był jeszcze, znany nam z historii naszego Śląska, przywóz Turków na to referendum i takie różne chwytły tureckie. One nie odpowiadały Grekom, którzy się z tym nie zgadzali, ale najważniejsze było wycofanie stamtąd wojsk tureckich, Turcy jednak na to nie przystali, nie chcieli tego zrobić. Potem mamy te historie własnościowe, o których tutaj pan senator mówił i całość się zamyka, ale jest nadzieja, że dojdzie do połączenia, i w związku z tym trzeba coś zrobić.

Proszę, te materiały są dostępne w języku polskim i znajdują się u nas w komisji.

Następna sprawa to jest sprawa pracy grup roboczych. Ja dokonałem, przepraszam, nazwę to tak, dekretacji albo rozdziału tematyki na poszczególne grupy. Okazuje się, że tej tematyki z ostatniego tygodnia mamy aż dwadzieścia dziewięć pozycji, tak?

(Głos z sali: Trzydzieści pięć.)

Tak, mamy trzydzieści pięć pozycji, a to wszystko trzeba przesiał przez sito, i tym sitem będą grupy robocze.

W związku z tym musicie państwo w tych grupach roboczych się spotykać i dokonywać poważnej analizy tego materiału, który tam jest. Jeżeli sobie życzycie obecności przedstawicieli rządu na tych posiedzeniach grup roboczych, to proszę bardzo, ja będę ich zapraszał na te posiedzenia, żebyście mieli państwo informacje od razu, z pierwszej ręki i traktujmy to jako, no, uproszczenie działania komisji. Bo jeżeli my to wszystko będziemy robić na posiedzeniach plenarnych, no to nie damy rady i po prostu zginiemy, po prostu utopimy się w tym wszystkim.

Ja mogę na podstawie tytułów dokonać pewnej rewizji, pewnej selekcji wstępnej w porozumieniu, powiedzmy sobie, z wiceprzewodniczącymi i ustalić, co odrzucamy, tak jak na przykład w przypadku tego problemu Wielkiej Brytanii. Takie rzeczy można zrobić, ale tego jest niewiele. Wiele jest natomiast problemów, do których trzeba się naprawdę poważnie wziąć.

Ponieważ teksty są w większości angielskojęzyczne, konieczne jest, żeby na rozmowę przyszedł wysoko postawiony urzędnik ministerstwa, w randze co najmniej wiceministra albo podsekretarza stanu, który przyjmie odpowiedzialność za relacje materiału. Komitet Europejski Rady Ministrów zbiera się dwa razy w tygodniu: we wtorki i piątki, i wobec tego, żeby mieć stamtąd opinię i stanowiska, a jednocześnie żeby to się nie pokrywało, będziemy musieli zrezygnować z naszego wtorku, który był przewidziany, bo oni we wtorek po południu mają spotkanie, i przerzucić to na poranne godziny środowe czy poranne godziny czwartkowe. W ten sposób możemy wybrnąć z sytuacji.

W sprawy, w których dniach i w którym momencie zbiorą się grupy robocze, ja nie chciałbym ingerować. Niech będzie to wtedy, kiedy najbardziej by to odpowiadało.

Jeżeli chcielibyście państwo – jeszcze raz podkreślam – mieć kogoś, kto te niezrozumiałe teksty nam z całą odpowiedzialnością przybliży, to bardzo proszę, ja w każdej chwili mogę zaprosić takiego przedstawiciela, który będzie ponosił odpowiedzialność za to, co nam zrelacjonuje na posiedzeniu grupy i potem oczywiście na posiedzeniu komisji.

Bardzo proszę, chciałbym usłyszeć zdania od państwa na ten temat, ustalmy jakiś wspólny punkt widzenia.

Senator Bernard Drzęzła:

Panie Przewodniczący, proponuje pan, żeby zebrania grup roboczych odbywały się w środy rano w godzinach przedpołudniowych...

(Przewodniczący Zygmunt Cybulski: Żeby mieć fachowców.)

Rozumiem, a zebrania komisji, całej komisji odbywałyby się...

(Przewodniczący Zygmunt Cybulski: Na przykład w czwartek rano.)

Aha, w czwartek rano, czyli dwa dni w tygodniu bylibyśmy zajęci, chociaż niekoniecznie, bo właściwie każdego tygodnia można pogrupować...

(Przewodniczący Zygmunt Cybulski: Trzydzieści pięć spraw mamy do przeanalizowania.)

Aha, czyli z tego wynikałoby, że w każdym tygodniu.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

No tak, przepraszam, weszliśmy w takie coś...

(Brak nagrania)

Ja myślę, że posiedzenie podkomisji, tej grupy roboczej może odbyć się w trakcie obrad Senatu, w środę zaczniemy o 8.00 i pół godziny później się skończy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Rozumiem.

Proszę bardzo.

Senator Ewa Serocka:

Nie wszyscy są tylko w jednej komisji, ja przykładowo jestem w Komisji Ustawodawstwa i Praworządności, która pracuje bardzo dużo, dlatego trzeba te terminy posiedzeń po prostu skonfrontować, żeby była możliwość uregulowania tego chociaż czasowo, tak żeby nie było potem problemów, że na posiedzeniu jednej komisji jest się pół godziny, na drugiej pół godziny, i właściwie w ogóle się nie pracuje.

(Przewodniczący Zygmunt Cybulski: Pani Senator!)

Ale najlepiej jednak, żeby to było w tych okolicach, bo każdy z nas pracuje poza tym jeszcze w terenie i trudno, żeby miał z tego, no, zupełnie zrezygnować. I żeby w czasie, gdy jest przerwa w posiedzeniach Senatu, zwoływać oddzielne posiedzenie komisji czy w godzinach rannych... Obrady Senatu najczęściej mamy w środy, przyjeżdżamy najczęściej w poniedziałek wieczorem, a we wtorki mamy czas na posiedzenia komisji. To jest rzeczywiście najlepszy dzień, w którym można byłoby je odbywać po wcześniejszym uzgodnieniu oczywiście godziny obrad poszczególnych komisji. Dziękuję.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Uwaga pani senator jest bardzo słuszna, ale ja bym chciał podkreślić raz jeszcze pewną sprawę: przystępując do tej komisji, chyba zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że stajemy się, przepraszam, urzędnikami Senatu.

(Senator Ewa Serocka: Wcale nie narzekamy, tylko po prostu sprawa...)

Jak już powiedziałem, nasze posiedzenia muszą być skoordynowane z posiedzeniami KERM, czyli Komitetu Europejskiego Rady Ministrów, bo oni do nas kierują materiały, oni mają posiedzenia we wtorek i w piątek.

(Senator Ewa Serocka: Ale nie wiemy, o której...)

Oni mają posiedzenia do godziny 18.00, o 16.00 zaczynają i to trwa do 18.00 albo 19.00.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale nie mamy materiału.

(Głos z sali: Ale, Panie Przewodniczący, z piątku, to we wtorek można pracować.)

Tak, tak.

To znaczy, przyjmujemy ten wtorek, ale wtedy godzinę...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Senator Bernard Drzęźła:

Ja bym jednak proponował spróbować w ten sposób, że podkomisja zbiera się w środę o godzinie 8.00, a komisja w czwartek o 8.00, a potem zobaczymy, w wolnym tygodniu może być tak, że podkomisja zbiera się rano o godzinie 8.00, a komisja, czyli wszystkie podkomisje o 13.00, i wtedy wszyscy, że tak powiem...

(Przewodniczący Zygmunt Cybulski: Ale to wtedy musi być poza posiedzeniami Senatu.)

Nie, no ja mówię o tych tygodniach, w których nie ma posiedzenia Senatu, i może być tak, że podkomisja zbiera się na przykład rano w środę czy czwartek, a komisja o godzinie 13.00, natomiast w dniach posiedzeń Senatu będzie to środa i czwartek rano, a jeśli będzie potrzeba zostać, jeśli się nie wyrobimy rano, to w czwartek można się spotkać na drugiej części posiedzenia komisji.

Jest bardzo ważna uwaga zgłoszona przez nasze biuro, że przecież my musimy uwzględnić też to, że we wtorek nikt kompetentny z rządu nie przyjdzie, bo rząd akurat wtedy obraduje, no więc trzeba to będzie dopasować również do środy i czwartku, tak jak tę wcześniejszą propozycję.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Propozycja, że grupy robocze spotykają się w środę rano, jest dobrą propozycją, do zaakceptowania.

W tygodniach, w których nie ma posiedzeń Senatu, można zwoływać posiedzenia grup roboczych rano, a o godzinie 13.00 – całej komisji, i wtedy może w jakiś sposób byśmy to rozwiązali.

Senator Bernard Drzęźła:

Panie Przewodniczący, jak już mówiłem wcześniej, we wtorek nie będzie przedstawiciela rządu i możemy się spotkać we własnym gronie i porozmawiać, natomiast...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

A KERM, rząd...

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Przepraszam, posiedzenie rządu odbywa się zawsze we wtorek od godziny 10.00, a potem po skończeniu posiedzenia rządu, w godzinach popołudniowych albo wieczorem odbywa się posiedzenie KERM.

(Senator Ewa Serocka: Ale materiały z piątku już są... Możemy we wtorek o ósmej rano posiedzieć...)

Tak, tylko my będziemy sami, a tej strony rządowej nie będzie.

(Głos z sali: Czyli wszystko przemawia za środą.)

Senator Ewa Serocka:

Przecież nie wszyscy ludzie, którzy tu pracują, idą na tamto posiedzenie... Są osoby w to wprowadzone, które nie uczestniczą w tych posiedzeniach, a mają możliwość udzielenia informacji. Przecież to jest cały ogromny zespół ludzi, który pracuje nad danym rozwiązaniem czy przygotowaniem...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Bernard Drzęźła:

Panie Przewodniczący, ja myślę, że przewodniczący podkomisji zbierze ją, kiedy uzna za stosowne, natomiast termin posiedzenia komisji wyznaczy pan i nie będzie takiej dyskusji.

(Przewodniczący Zygmunt Cybulski: Dobrze, dobrze, jasne.)

Ta grupa robocza się dogada w jakimś sensie.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Jasne, wszystko w porządku.

Wobec tego dziękuję za pierwsze tak naprawdę robocze spotkanie, za cenną dyskusję i do zobaczenia na następnym posiedzeniu...

(Senator Ewa Serocka: Ja mam jeszcze jedno...)

Proszę bardzo, proszę.

Senator Ewa Serocka:

Do każdej sprawy trzeba się przygotować, musimy drogą elektroniczną czy faksem otrzymywać pewne materiały to, co do nas przychodzi. Bo nie można na samym posiedzeniu zespołu... To są często sprawy bardzo skomplikowane, bardzo szeroko-programowe i nad tym rzeczywiście trzeba usiąść i się do tego przygotować od począt-

ku do końca, żeby w ogóle móc merytorycznie dyskutować, a nie tylko podnosić rękę lub nie. Dlatego jest prośba wielka, żebyśmy jednak mogli z wyprzedzeniem chociaż dwóch czy trzech dni te materiały otrzymać. Jak mówię, wszyscy mamy faksy, wszyscy mamy komputery, Internet i dobrze by było, gdybyśmy mogli naprawdę otrzymywać to wcześniej, bo ja osobiście nie wyobrażam sobie dyskutować w ten sposób o tak trudnych problemach, jaką jest w końcu współpraca międzynarodowa, która często może nam jako państwu pomóc lub zaszkodzić. Nie wyobrażam sobie, żebyśmy nie mieli na to choćby trochę czasu.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Pani Senator.

Ma pani zupełną rację, my możemy przefaksować stanowisko rządu, a państwa z sekretariatu naszej komisji poproszę o przekazanie adresu internetowego, pod którym można znaleźć poszczególne materiały. Państwo mają komputery w biurach i wejdą na te strony bez trudu i wtedy poczytają sobie, co potrzeba. No więc możemy to zrobić.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Tak, Panie Przewodniczący, ja myślę, że dzisiejsze spotkanie było bardzo ważne, ponieważ pewne doświadczenia udało się zdobyć, istotne zwłaszcza dla naszego sekretariatu. Mianowicie, jak pamiętamy, w przypadku tego cukru sprawa była dość ewidentna i myślę, że sekretariat też mógł potraktować to nawet wystarczająco... Chyba że tam też wystąpiły jakieś szczególne zjawiska...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Brak nagrania)

Senator Ewa Serocka:

Oczywiście, wszyscy się uczyliśmy, bo to jest nowa komisja, nowe sprawy, bardzo szerokoprogramowe, dlatego to, co powiedział pan Wielowieyski... Mnie naprawdę brakowało tej informacji i dlatego wstrzymałam się od głosu. Nie tłumaczę się z tego powodu, bo to jest moja integralna decyzja, natomiast rzeczywiście nie podjęłabym się podpisania pod tym, gdybym nie miała tej wiedzy. Bo jednak wszyscy musimy chronić nasz rynek. I po to tu jesteśmy, żeby wreszcie zacząć myśleć o naszym strasznie trudnym rynku pracy, który jest taki, a nie inny. Dziękuję.

(Senator Mieczysław Mietła: Czy można, Panie Przewodniczący?)

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Tak, senator Mietła.

Senator Mieczysław Mietła:

Mnie się wydaje, że my idziemy troszeczkę w złym kierunku. Mleko się już nie-stety wylało i my dzisiejszym decyzjami nie jesteśmy w stanie ponownie uruchomić

produkcji w Łodzi czy w jakichś innych zakładach. Ja współczuję dotkniętym przez to ludziom i sam bardzo przeżywam to, co się stało na rynku polskim, bo były to branże zaliczane do przodujących, przynajmniej w tej części Europy, w której żyjemy, ale dzisiaj my już nie mamy na to praktycznie żadnego wpływu. Nikt nie jest w stanie uruchomić zakładu, który przestanie funkcjonować za dwa czy trzy lata, nie mówiąc o dłuższym okresie. Tak że ja się zgadzam z oceną stanu, z tą diagnozą, ale chodzi o to, żebyśmy nie popełnili pewnego błędu. My dostajemy konkretne materiały, które są stanowiskiem oficjalnym Unii, i powinniśmy podejmować stricte te decyzje, które są od nas oczekiwane, taki jest przynajmniej mój pogląd. Dziękuję.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Lipowski:

Panie Przewodniczący, jest prośba o to, żeby ci, którzy przygotowują materiały, nie traktowali nas jak siedzących obok nich przy biurku. Bo mnie tych sześć milionów z grupy 2B nic nie mówi, no bo ja nie wiem, co to jest: czy to są sznurówki czy buty?

I w zasadzie nie powinniśmy dopuścić do tego, żeby niewykorzystany limit importu z tamtego roku powiększył limit towarów na ten rok, towarów, które mają na pewno pokrycie u producentów na naszym rynku.

Mimo tego, że przyjęliśmy to stanowisko – szkoda, że jeszcze jedna osoba nie wstrzymała się od głosu – to ja bym poprosił, żeby nam rozpisano, co jest w tych grupach, co to są za towary. Bo ja chcę być świadomy tego, że zrobiliśmy źle, chociaż wstrzymałem się od głosu. Nie chcę się z tego tłumaczyć, ale chcę wiedzieć, co rząd nam zaproponował, żeby tych sześć milionów czterysta osiemdziesiąt dwa z grupy 1B... A może producenci nie mogą dostać kredytów, nie mogą sięgnąć po unijnej środki, bo jest nadprodukcja jakichś zabawek czy czegoś tam.

Jest więc prośba, żeby ministerstwo gospodarki ten materiał szczegółowo rozpiisał i wyjaśnił, co to są za grupy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Pani senator Serocka.

Senator Ewa Serocka:

Przepraszam, że tyle mówię. Ja szanuję pana senatora Mietłę, ale osobiście uważam, że bardzo dużo naszych producentów zeszło trochę podziemia, czyli pracuje w różnych małych zakładach, wykonując wiele rzeczy, które wykonywali przedtem. Wełnę jednak u nas w Polsce dalej się produkuje, produkuje się również szereg materiałów ze sztucznych różnych tkanin. I tak patrząc na moją walkę o przemysł stoczniowy, który na szczęście się utrzymał, uważam, że przy pełnej determinacji i dobrej opinii na świecie, mając tę możliwość i wierząc w ogromną inicjatywę i umiejętności Polaków, będziemy w stanie odtworzyć część naszej produkcji. Była ona bowiem bardzo

dobra, z doskonałą marką. A wpuszczając tę ogromną masę towarów tanich i w złym gatunku, bo wiemy dobrze, jaki to jest gatunek towarów, jesteśmy... Naprawdę, no dbajmy trochę o nas samych i dbajmy o nasz rynek własny, wewnętrzny. I niestety musimy patrzeć innym na ręce i nie myśleć, że przemysł zniknął, bo nie zniknął, tylko zszedł często do podziemia lub bardzo mocno ograniczył swoją produkcję i ledwo, ledwo zipie. Ale ten przemysł jest w stanie się odtworzyć, bo miał doskonałą markę w szeregu spraw i dbajmy o tę markę, bo jesteśmy w stanie ją przywrócić. Ja w to wierzę, może jestem huraoptymistką, ale tak właśnie uważam. Dziękuję.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję.

Proszę bardzo, pani senator Christowa.

Senator Czesława Christowa:

Panie Przewodniczący, a ja chciałabym zapytać, jaki byłby skutek, gdyby dzisiaj jedna osoba więcej wstrzymała się od głosu?

(Głos z sali: Żaden.)

Żaden, tak?

(Głos z sali: Musi być więcej głosów za niż przeciw.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

No dobrze, może źle zadałam pytanie. Co by było, gdyby nasza komisja nie zaakceptowała tego przedłożenia rządowego?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Jaki jest skutek dla państwa i dla działalności przede wszystkim ministerstwa... Chodzi mi o to, jaką de facto my mamy władzę, bo my musimy też nauczyć szacunku osoby, które przygotowują materiały, w tym sensie, że te materiały muszą być jednoznaczne, czytelne, niekodowane, czyli to, o czym mówił pan senator, i żebyśmy, podnosząc rękę, w pełni byli odpowiedzialni za to, co robimy.

Jeżeli na przykład, nie jesteśmy doinformowani albo działamy w jakichś takich niejasnych sytuacjach, to będziemy mieć potem właśnie na sumieniu pewne decyzje. I dlatego ja teraz o to pytam: co by się stało, gdyby dzisiaj właśnie nasza komisja nie zaakceptowała przedłożenia rządowego? Jeżeli nic, no właściwie jaka jest nasza rola? Dziękuję.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Jakie są w ogóle prawne skutki działania tych komisji? Bo są dwie komisje.

W niektórych sprawach, w których rząd tylko informuje, to informuje, a tam, gdzie rząd zbiera opinie, to z opinii w stosunku do Sejmu musi się wytłumaczyć, a w stosunku do komisji senackiej może się wytłumaczyć. Wtedy kiedy my mamy inne stanowisko, niezgodne z opiniami rządu, ma to moralny wpływ na działanie rządu, a prawne konsekwencje są tylko w przypadku decyzji, opinii sejmowych, dlatego my wnieśliśmy nowelę, prawda. Dlatego że w europejskich parlamentach w tych przypadkach obydwie izby są traktowane jednakowo, gdy chodzi o opinie. Sejm musi mieć czy powinien mieć opinię, my możemy jej nie wydać – tak jak w tych przypadkach, napi-

szemy, że brak jest opinii, mija czas i nie ma sprawy. My możemy to czasowo jakoś tak załatwić, że nie damy odpowiedzi w określonym czasie, a więc brak odpowiedzi oznacza akceptację sprawy.

My możemy wydać opinię negatywną, a jeżeli taką wydamy, będzie to sygnał dla rządu, że trzeba w tej sprawie zająć w Radzie Europejskiej jakieś stanowisko i trzeba mieć na uwadze, że to może wywołać niezadowolenie w kraju. Bo to przecież to są rzeczy publikowane, a my mamy możliwość oddziaływania na opinię publiczną i to ma taki, powiedziałabym, skutek w drugim, a nie w pierwszym planie. Bo w pierwszym planie to jest ewentualnie tłumaczenie się rządu przed komisją sejmową.

Na nasze życzenie – my mamy w ogóle mamy takie uprawnienia – rząd musi dać odpowiedzi na pytania i takich odpowiedzi na pytania senackie możemy również sobie zażyczyć. Taka jest pozycja naszej grupy, praca natomiast jest szalona.

Poproszę Biuro Legislacyjne. Pani Dyrektor...

Dyrektor Biura Legislacyjnego w Kancelarii Senatu Ewa Polkowska:

Pragnę też państwu zwrócić uwagę, że w takiej sytuacji komisja nie jest całkiem bezradna w zakresie, powiedziałabym, żądania zwłaszcza w stosunku do tego organu, który w imieniu Rzeczypospolitej jest upoważniony do zajmowania stanowiska i który odgrywa najważniejszą rolę w stosunkach z Unią Europejską, kształtując te stosunki, czyli rządu.

Pragnę państwu zwrócić uwagę, że w takich sytuacjach, kiedy komisja nie zgadza się na przykład ze stanowiskiem rządu, to jest tak, że komisja może zająć stanowisko, wyrazić opinię, ale nie musi. W związku z tym rzeczywiście w sytuacjach drażliwych, kiedy komisja nie zgadza się ze stanowiskiem rządu, no musi zdecydować, czy w ogóle wyraża swoją opinię, czy nie. To jest kwestia, powiedziałabym, pewnego rozłożenia, nie wiem, no, ciężaru w stosunkach z parlamentem, czyli w relacji władza ustawodawcza – władza wykonawcza.

Ale wydaje się, że w takiej sytuacji, kiedy w komisji dochodzi do, że tak powiem, takiego ostrego sprzeciwu wobec jakiejś decyzji rządu, to proszę pamiętać o tym, że na podstawie ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i z Senatem w sprawach Unii Europejskiej, na żądanie organu właściwego, czyli państwa żądanie, rząd ma obowiązek przedstawić całemu Senatowi informację w jakiejś konkretnej sprawie związanej z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej.

I można sobie wyobrazić, że ta konkretna sprawa, to będzie właśnie jak gdyby wytłumaczenie się rządu na forum izby i rząd wtedy ma obowiązek na żądanie komisji przedstawić taką informację. Marszałek ma obowiązek umieścić tę informację w porządku obrad Senatu.

Jeśli chodzi o kompetencje komisji, no to nic dodać nic ująć. To, co powiedział pan przewodniczący, pan profesor: rzeczywiście jest tak, że na podstawie art. 10 tej ustawy tylko organowi właściwemu na podstawie regulaminu Sejmu Rada Ministrów ma zdać relację z tego, powiedziałabym, czy uwzględniła, czy nie, w jakim zakresie i dlaczego to stanowisko komisji. Ten art. 10 wiąże się też niestety z kompetencją konstytucyjną Sejmu kontroli władzy wykonawczej. Tak że to tylko tyle.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Proszę bardzo, pani senator Christowa.

Senator Czesława Christowa:

Panie Przewodniczący, bardzo dziękuję za tę wyczerpującą informację i także pani bardzo dziękuję. Mam w związku z tym tylko krótkie pytanie. W jakiej fazie jest nasza nowela?

(*Senator Ewa Serocka: To może ja powiem, bo jestem sprawozdawcą...*)

Pani jest senator sprawozdawcą.

Senator Ewa Serocka:

Z upoważnienia pana marszałka jestem sprawozdawcą tej ustawy. My tę uchwałę już przyjęliśmy i ona poszła do Sejmu, natomiast równolegle, o ile wiem, albo jest przygotowany, albo już poszedł do trybunału wniosek o rozstrzygnięcie sprawy, czy to uregulowanie w art. 10 jest zgodne z konstytucją, czy nie odbiera ono Senatowi roli, którą mu konstytucja powierzyła. W uzasadnieniu naszej uchwały zostało podane, że to nie jest kontrola rządu, tylko jakby wykonanie, czyli sprawozdanie rządu. Jest po prostu powiedziane, w jaki sposób nasze opinie w sprawie poszczególnych decyzji rządu, tych, które są przedmiotem pracy komisji, zostały zrealizowane i czy w ogóle zostały uwzględnione, czy nie. W innych artykułach tej ustawy dotyczącej współpracy rządu z Sejmem i z Senatem jest już kontrola, są inne jakby uregulowania. W art. 10 natomiast jest to jakby no sprawozdanie rządu, co zrobiono z opinią naszej izby. Dziękuję.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję.

Pan senator Wielowieyski chciałby jeszcze zabrać głos.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Dzisiaj rozmawiamy o niezmiernie istotnej dla całego kraju sprawie ustrojowej, sprawie szczególnie ważnej dla parlamentu i dla naszej izby.

Proszę państwa, zwłaszcza wobec ataków Platformy Obywatelskiej i Unii Pracy, które ponownie tak ostro kwestionują potrzebę istnienia Senatu, warto sobie powiedzieć... Ja od dawna jestem zwolennikiem teorii, zawsze nim byłem, że na tym etapie rozwoju naszego kraju i ustroju Senat jest potrzebny, ponieważ w pośpiechu popełniamy wielkie błędy legislacyjne, prawda, a w określonej sytuacji, w jakiej jesteśmy, ten Senat – premier Belka dał temu wyraz w czasie tych naszych uroczystości – jest jednak przydatny. Bo, jak wiadomo, to jest naturalne i nie jest to żadną rewelacją, że urząd prezydenta właśnie, czy Kancelaria Prezydenta, jest jak najbardziej zainteresowany tym, żeby Senat ratował go przed niewykonalnymi zadaniami poprawiania legislacji, której on poprawiać nie może. On może tylko ją odrzucać, a nie poprawiać, my natomiast możemy poprawiać, i to jest bardzo ważne.

Ale poza tym jest tu jeszcze jeden dodatkowy argument, prawda, że my ratujemy ten poziom legislacji, jesteśmy takim sitem dodatkowym. Bo na tym trudnym etapie rozwoju ustrojowego Polski istnieje bardzo trudny z punktu widzenia ogólnej teorii rozwoju demokracji problem rozdzielenia władzy wykonawczej od ustawodawczej,

legislacyjnej. Mianowicie w pewnym zakresie Senat właśnie z uwagi na to, o czym w tej chwili mówimy, z uwagi na to, że to Sejm kontroluje rząd i to Sejm w pewnym zakresie wykonuje władzę wykonawczą, bo ją kontroluje... To jest inaczej niż w systemie amerykańskim, prawda, jest to podobne raczej do systemu angielskiego, w każdym razie jest rzeczą bardzo pożądaną, żeby ktoś pełnił wyłącznie funkcją legislacyjną i pilnował prawa.

Otóż proszę państwa, ta sprawa opiniowania różnych propozycji Rady Europejskiej... Jest wiele innych spraw, bo to są nie tylko sprawy sprawowania i wykonywania władzy, tam są również bardzo istotne problemy legislacyjne, problemy różnych dyrektyw, które nas będą obowiązywać, będą korygować nasze prawo i w tym zakresie, moim zdaniem, działając w ramach naszej izby, i występując na zewnątrz, my powinniśmy zaciekle bronić kompetencji Senatu i jego uprawnień, że tak powiem, do zmuszenia rządu do szanowania naszej opinii, do pójścia trochę dalej niż obecnie. I to właśnie dlatego, że Senat powinien funkcjonować po to, żeby pilnować tego lepszego poziomu legislacji. To jest nam bardzo potrzebne dzisiaj, ale prawdopodobnie za pięć czy siedem lat też będzie nam to potrzebne.

I dlatego w tym zakresie, ponieważ dyrektywy, różne decyzje europejskie bardzo istotnie wpływają na poziom naszego prawa, my musimy mieć kompetencje w zakresie wypowiedzenia opinii, oddziaływania na Parlament Europejski, zresztą ten lepszy kontakt jest przewidziany w Konstytucji Europejskiej. Dlatego rola Senatu musi być podkreślona i broniona nie w związku z decyzjami praktycznymi, kłóceniem się o pieniądze i inne rzeczy, ale w związku z bardziej długofalowymi decyzjami legislacyjnymi.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę państwa, za pięć minut zaczyna się posiedzenie plenarne, zaczynamy głosowanie.

Dziękuję za bardzo ciekawą i interesującą dyskusję, sądzą, że pomoże nam to pracować. Dziękuję bardzo.

Do zobaczenia.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 55)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Anna Namysł

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851